

Wstydlive pirackie początki Hollywoodu – 1

2 maja 2012

Hollywood został stolicą kinematografii, bo umożliwił ucieczkę przed opłatami za korzystanie z patentów Edisona. To fakt, ale dziś przedstawiciele przemysłu filmowego mówią, że zawsze opierali się na ochronie własności intelektualnej. Warto poznać historię Hollywoodu, aby się do tego odnieść.

Historia nie zawsze jest taka, jak byśmy chcieli, a historia praw autorskich ma kilka szczególnie kiepskich elementów, takich jak np. faszystowskie początki dzisiejszej Międzynarodowej Federacji Przemysłu Fonograficznego (IFPI).

Hollywood ma początki iście pirackie. Zazwyczaj nikt tego nie wypomina stolicy światowej kinematografii, ale chyba trzeba zacząć to wypominać. Przecież hollywoodzkie wytwórnie lobbują za zaostrzeniem praw własności intelektualnej, są w stanie pozywać setki tysięcy ludzi, a co najgorsze, same uważają się za wzór cnoty, jaką jest poszanowanie wartości intelektualnej.

– Prawda jest taka, że przemysły treści i technologii nie mogłyby przetrwać bez mocnej ochrony własności intelektualnej – mówił szef MPAA Chris Dodd w czasie spotkania CinemaCon w Las Vegas. Ale jak było naprawdę z tym Hollywoodem?

Na początku XX wieku film był nową technologią. Była to technologia opatentowana, a stosownymi patentami dysponowała firma Motion Picture Patents Company (MPPC), której współzałożycielem był wynalazca Thomas Edison. Teoretycznie MPPC powinna zarabiać na wszystkich produkcjach filmowych, pobierając opłaty licencyjne za patenty.

Część filmowców chciała uciec przed opłatami i uciekła właśnie do Hollywood, które jest położone na zachodnim wybrzeżu USA. Firma MPPC kontrolowała kina na wschodnim wybrzeżu i miała

łatwość w ściganiu pirackich wytwórni na tym terenie. W Hollywood było inaczej – agenci Edisona musieli przybyć z daleka, a pirackie wytwórnie zorganizowały system ostrzegania, który pozwolił im zwinąć nielegalną produkcję, zanim pojawił się jakiś agent MMPC.

Jak widać, cały ten wielki przemysł filmowy, który zatrudnia dziś tak wielu ludzi i generuje ogromne przychody, został stworzony na bazie naruszenia własności intelektualnej. To nie jest teoria spiskowa, ale fakt. To dobry temat do refleksji? Czy ten wielki przemysł kiedyś by powstał, gdyby nie piractwo?

Dziś Hollywood nie jest piracki. To dojrzały ośrodek przemysłowy, który o swojej grzesznej młodości nie chce pamiętać. Dziś własność intelektualna jest dla niego najważniejsza. Hollywood nie boi się agentów MMPC, ale sam chętnie wysłałby swoich agentów do internetu, aby ścigali naruszenia jego własności intelektualnej.

Warto o tym pamiętać.

Na tę historię Hollywoodu w kontekście słów szefa MPAA wcześniej zwrócił uwagę [TorrentFreak](#).

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: [TorrentFreak](#)

Źródło: [Dziennik Internautów](#)